Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 156 | Katowice, środa 9-go lipca 1930. | **Rok 29**

Odpowiedź niemiecka w sprawie zajść granicznych.

Warszawa. Nadeszła tutaj wiadomość, że urząd Spraw Zagr. Rzeszy niemieckiej pracuje obecnie nad odpowiedzią na notę polską z ub. miesiąca w sprawie zajść na pograniczu polsko-niemieckiem na obszarze woj. Pomorskiego. Odpowiedź niemiecka ma być doręczona min. Spraw Zagr. w połowie lipca. Podobno Niemcy mają zaproponować konferencję władz granicznych polskich i niemieckich w sprawie bezpieczeństwa w pasie granicznym.

Jak Gdańszczanie pojmują gościnność!

Gdańsk. Z okazji przybycia floty angielskiej do Gdańska zaszedł w nocy z soboty na niedzielę wypadek ciężkiego poranienia trzech marynarzy angielskiej floty wojennej ze strony jednego Niemca—Gdańszczanina. Bójka powstała bez żadnego powodu, przyczem Niemiec - Gdańszczanin zranił wszystkich trzech marynarzy. Marynarze przewiezieni zostali do szpitali. Stan ich jest bardzo ciężki. (PAT.).

Komuniści występują do ataku.

Berlin. Z Bremy donoszą, że w kilku punktach miasta doszło w czasie pochodu Stahlhelmu do krwawych starć między policją a komunistami, którzy gradem pocisków zaatakowali maszerujące oddziały Stahlhelmu. Policja zmuszona była do użycia broni siecznej. Aresztowano 25 komunistów.

Tegoż dnia na ulicach Wormacji policja, stając w obronie uczestników uroczystej zbiórki byłych żołnierzy 117 p. p., rozwiązanego po wojnie, stoczyła krwawe walki z komunistami. Nastąpiła wymiana strzałów rewolwerowych ,w czasie której wielu komunistów odniosło ciężkie rany. (PAT.).

Odpowiedź w sprawie Paneuropy.

Berlin. Według krążących pogłosek rząd Brüninga w odpowiedzi swej na pismo Brianda w sprawie Paneuropy podkreślić ma, że zasadniczo godzi się na myśl współpracy europejskiej, jednakże narazie tylko w dziedzinie gospodarczej, gdyż w dziedzinie politycznej istnieją jeszcze zbyt wielkie różnice między państwami europejskiemi.

Tragiczny lot.

Berlin. Urządzony w Kolonji z okazji ewakuacji Nadrenji lot niemieckich balonów bezsterowych zakończył się tragicznie.

W krótkim czasie po wystartowaniu z lotniska pod Kolonją, balony zostały spędzone prądem powietrza z trasy lotu.

Balon „Kolonja“ wpadł przytem na zagrodę wiejską, przebijając dach. Kierowca balonu doznał ciężkich obrażeń i zmarł w drodze do szpitala. Pozostali pasażerowie również odnieśli rany.

Conan Doyle umarł.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień dziennników, zmarł tu w 71 roku życia Conan Doyle, słynny autor powieści kryminalnych, których bohaterem jest Sherlok Holme

Prezydent Masaryk na Śląsku cieszyńskim.

Praga. W sobotę i niedzielę, t. j. 5 i 6 bm. odbywał prezydent Masaryk podróż po Śląsku cieszyńskim. M. in. odwiedził miejscowości Frydek, Cieszyn, Karwinę, Frysztad, Dąbrowę, Orłowę i Bogumin. Wszędzie witany był przez miejscową ludność, przyczem przedstawiciele poszczególnych narodowości wygłaszali przemówienia w językach ojczystych, na które prezydent odpowiadał w języku czeskim, polskim i niemieckim.

Ze strony ludności polskiej, poza przedstawicielami poszczególnych miejscowości, witali prezydenta posłowie do parlamentu praskiego Buzek, Chobot oraz członek sejmu krajowego Jung. Wszyscy oni przedkładali prezydentowi życzenia ludności polskiej, stwierdzając, że pragnie ona tylko należnych jej praw, aby mógła rozwijać się zarówno pod względem narodowym, jak kulturalnym i społecznym. Mówcy zapewniali prezydenta o lojalności mniejszości polskiej wobec państwa czechosłowackiego.

Prezydent Masaryk podziękował przedstawicielom mniejszości polskiej za oświadczenie lojalności, podkreślając, że sprawa mniejszości polskiej bardzo go interesuje i zauważył, że demokracja przewiduje współpracę wszystkich narodów. Współpraca ta zapewni im swobodny rozwój.

W Karwinie wręczono prezydentowi album z fotografjami z życia ludności polskiej i publikację p. t. „Polacy w Czechosłowacji“. (PAT.).

Nieudany wiec komunistyczny.

Górnośląski Komitet Okręgowy Komunistycznej Partji Polskiej zwołał na 6 b. m. do Katowic t. zw. Kongres Lewicy Związkowej, na którem miano dokonać wyboru delegatów na V Kongres Czerwonej Międzynarodówki Zawodowej do Moskwy.

Koło godz. 10-tej rano zebrało się na sali „Tivoli“ około 300 osób, między którymi byli obaj komunistyczni posłowie do Sejmu Śląskiego oraz przedstawiciele z Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego. Po demagogicznych przemówieniach przedstawiono Kongresowi rezolucje z dyrektywami dla wybrać się mającego Komitetu Akcji w sprawie działalności na terenie związków zawodowych, wśród bezrobotnych, oraz rad załogowych, wezwano uczestników do agitacji za wzięciem masowego udziału w międzynarodowem wystąpieniu w dniu 1 sierpnia r. b. w obronie Zw. Socjalistycznych Republik Radzieckich, oraz powitano V Kongres Czerwonej Międzynarodówki Zawodowej t. zw. Profintern, który ma zebrać się w Moskwie 15 sierpnia r. b., poczem przystąpiono do wyboru „Komitetu 21.“

W tym momencie wkroczyli na salę funkcjonarjusze policji, przystępując po rozwiązaniu wiecu przez przedstawiciela Dyrekcji Policji i do wylegitymowania obecnych. Opornych, którzy nie chcieli się wylegitymować, sprowadzono na komisarjat, skąd po przesłuchaniu i stwierdzeniu tożsamości wypuszczono ich na wolność, zatrzymując kilku przywódców, których przekazano władzom sądowym. (Pat.)

Protest francuski przeciwko prześladowaniom separatystów.

Berlin. (Tel. wł.) Ambasador francuski de Margerie udał się w poniedziałek po południu do urzędu spraw zagranicznych, i został przyjęty przez ministra Curtiusa, któremu wyjaśnił stanowisko rządu francuskiego w sprawie napadów na separatystów w Nadrenji. Minister Curtius oświadczył, że rząd niemiecki poczynił wszelkie kroki by zapobiec dalszym zajściom, jednak musi przyznać, że policja niemiecka w pierwszej chwili nie spełniła swego zadania.

Anglicy czczą odrodzenie Polski.

Londyn. W Ethical Church, świątyni, łączącej ludzi wszystkich wyznań na podstawie wiary w ideę moralności i sprawiedliwości ogólnoświatowej oraz równości społecznej, odbyła się podniosła uroczystość na cześć odrodzenia Polski. Chór odśpiewał polski hymn narodowy w przekładzie angielskim. W czasie śpiewu uroczyście wniesiono do świątyni sztandar o polskich barwach narodowych, który następnie ofiarowany został zwolennikom Ethical Church. Wręczenia daru dokonał radca ambasady p. Skokowski. Przemówienie dziękczynne wygłosił prezes Ethical Church p. Coit.

Następnie wniesiono do świątyni wcześniej ofiarowane już sztandary 8 państw, a mianowicie Wielkiej Brytanji, St. Zjednoczonych, Francji, Niemiec, Włoch, Belgji, Holandji i Szwajcarji, chyląc wszystkie sztandary dookoła znajdującego się w pośrodku sztandaru polskiego na znak powitania. W dalszym ciągu znakomity historyk prof. uniwers. w Cambridge, Gooch, wygłosił wykład, będący mistrzowskim szkicem dziejów Polski w ciągu ostatnich lat 200. Wykład nacechowany był uczuciami serdecznej przyjaźni dla Polski. Wśród obecnych zauważono wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego. (PAT.).

Zwycięstwo Stalina

Kongres partji komunistycznej w Moskwie zakończył się zwycięstwem Stalina i jego polityki nad opozycją.

Fakt ten był z góry do przewidzenia. Nie dlatego, by większość delegatów podzielała poglądy dyktatora, lecz dlatego, że w państwie rządzonem na zasadach, będących ostatnim wyrazem teorji o wolności sumienia i swobodach obywatelskich, wybór delegatów odbywał się pod niebywałym naciskiem rządzącej kliki i ich organów wykonawczych. W tych warunkach, gdy najniewinniejsze objawienie krytyki panującego systemu, grozi śmiercią, lub przynajmniej więzieniem, nie można było oczekiwać, by na kongres wybrani byli delegaci, będący wyrazem właściwej opinji wyborców.

Dzięki terrorowi, stosowanemu wobec wyborców, wynik kongresu był podobny do wyniku z przed dwóch lat, kiedy zgnieciono opozycję lewicową Trockiego, a jego samego omal nie wyprawiono na tamten świat.

O ile jednak opozycja Trockiego nie była zbyt groźną, gdyż dążyła ona do realizacji całkiem radykalnego komunizmu, który przejadł się dostatecznie i nie znajdował oddźwięku w szerokich masach, o tyle obecna opozycja prawicowa stanowi dla komunizmu poważne niebezpieczeństwo. Że dyktator rosyjski, Stalin, odczuwa je, dowodzi fakt, że chociaż sam nie lubi występować publicznie i zawsze wysyła do takich występów ludzi, oddanych sobie, to jednak tym razem osobiście bronił swej polityki, aż w pięciogodzinnej mowie.

Istotnie tak treść mowy Stalina, poświęconej przeważnie polemice z opozycją, jak dalsza dyskusja, wykazały, że opozycja ma wielu zwolenników wśród ludzi, odgrywających wybitną rolę we władzach komunistycznych. Głównym zarzutem, jaki stawia opozycja Stalinowi, jest jego plan zniesienia własności rolnej i upaństwowienia ziemi, względnie jej kolektywizacji, czyli tworzenia wspólnej gospodarki gminnej. Opozycja twierdzi, że zniesienie prywatnej własności ziemskiej wpływa ujemnie na produkcję zboża, przez co miasta zagrożone są klęską głodową i brakuje zboża na wywóz. Tak samo opozycja zwalczała surowe środki, stosowane przez władze wobec opornych chłopów.

Stalin zapowiedział, że nie ustanie w walce przeciwko opornym właścicielom ziemskim, bo są oni ostatnią twierdzą kapitalizmu. Tak samo starał się Stalin udowodnić, że nieuzasadnionym jest drugi zarzut opozycji, skierowany przeciwko jego projektowi gwałtownego tempa uprzemysłowienia Rosji. Plan Stalina urzeczywistnia się jego zdaniem pomyślnie i coraz bardziej zbliża się chwila, w której zatriumfuje w Rosji czysty komunizm. Wówczas staną przeciwko sobie dwie potęgi: świat komunistyczny i świat kapitalistyczny. Świat kapitalistyczny wie, że komunizm zjednywa na całym świecie coraz więcej zwolenników, którzy wcześniej czy później wywołają rewolucję światową. Dlatego gotuje się or

do walki, aby zapomocą wojny zniszczyć Rosję bolszewicką. Wytwarza to, zdaniem Stalina, znaczne naprężenie w sytuacji międzynarodowej. Rosja powinna więc być przygotowana do ostatniej rozgrywki ze światem kapitalistycznym, do krwawej wojny, która tak swymi rozmiarami, jak i metodami, będzie straszniejszą od ostatniej wielkiej wojny. W wielu państwach przeistoczy się ona na wojnę domową.

Stalin twierdzi, że głównym podżegaczem do wojny z Rosją jest Francja, która pracuje systematycznie nad utworzeniem bloku przeciwko Rosji, który składałby się z Rumunji, Polski i państw bałtyckich.

Wywody Stalina wskazują na to, że najbliższy okres będzie okresem wzmocnionej walki z włościaństwem rosyjskiem. Chociaż bowiem przywódcy opozycji upokorzyli się i zobowiązali popierać Stalina, to jednak olbrzymie masy w dalszym ciągu opierać się będą odebraniu im ziemi i skazaniu ich na wyrobników, pracujących nie dla siebie, lecz dla innych. Jakie formy przyjmie ten opór, trudno przewidzieć. Zdaje się jednak, że nie będzie on na tyle silnym, by zdołał obalić bolszewizm.

Eksperyment socjalistyczny w Rosji zapuścił głębokie korzenie, aby mógł ustąpić rychło innej formie. Chociaż bowiem optymizm Stalina wydaje się nieuzasadnionym i trudno przypuścić, by teorje jego, sprzeczne z warunkami, w jakich żyć muszą narody, skończyły się triumfem komunizmu na świecie, to przecież ślady dwunastoletniej gospodarki bolszewickiej w samej Rosji pozostaną. W każdym razie świat, a przedewszystkiem Europa, przygotowana być musi na ciągły napór komunizmu i skupiać wszystkie siły, by nie dopuścić do jego rozrostu poza granicami Rosji.

Przegląd polityczny

Germanizacja!

Rząd pruski zatwierdził szereg zmian nazw w miejscowości w powiecie sztumskim, najbardziej polskim okręgu ziemi malborskiej. Nazwę Chajty zmieniono na Koiten, Szlacheckie Sporowo na Sporau, Klecowo na Kleczen.

Komisja kolonizacyjna w Królewcu zakupiła w powiecie sztumskim 1400 morgów celem rozparcelowania tej ziemi między sprowadzonych z głębi Niemiec osadników. Do polskiego powiatu sztumskiego przybędzie więc 20 nowych rodzin niemieckich.

Rząd republikański wznawia więc w całej pełni system, stosowany za czasów cesarstwa w celu zgermanizowania ziem polskich. Przeciwko tym metodom, zaczerpniętym z okresu największego hakatyzmu, cały świat powinien zaprotestować.

Niemcy i Rosja.

Prasa sowiecka szeroko komentuje przemówienie ministra spraw zagranicznych Niemiec, Curtiusa, wyrażającego zadowolenie z powodu wyraźnego stanowiska w sprawie uregulowania stosunków niemiecko - sowieckich.

„Izwiestija" zaznaczają, że Curtius słusznie podkreślił wielkie zadania polityki na wschodzie, które mogą być rozwiązane jedynie w ścisłem porozumieniu z Rosją. Formuła niemiecka — piszą „Izwiestija" — o. zadaniach na Wschodzie jest odzwierciadleniem „zadań na Zachodzie". Jest zupełnie zrozumiałem, że w chwili omawiania projektu Brianda o Stanach Zjednoczonych Europy, opinja niemiecka nie może sobie zdawać sprawy z wielkiego znaczenia, jakie posiada dla Niemiec uregulowanie całego kompleksu zagadnień, wynikających ze stosunków sowiecko - niemieckich.

Pogrom separatystów w Nadrenji.

Zajścia, jakie miały miejsce w kilku miastach w Nadrenji po odejściu wojsk francuskich, a jakie skierowane były przeciwko separatystom, urosły, według relacji dzienników berlińskich, do rozmiarów pogromu, zorganizowanego i kierowanego przez żywioły radykalno - nacjonalistyczne.

Już na kilka dni przedtem na murach domów pojawiły się odezwy, wzywające do krwawego porachunku z b. uczestnikami ruchu separatystycznego. Tajemniczy „sąd kapturowy" ogłosił czarną listę, zawierającą 105 adresów obywateli miejscowych, podejrzanych o współudział w ruchu separatystycznym. Obywatele ci otrzymali w ostatnich dniach listy z pogróżkami. Wobec tych zapowiedzi rozruchów policja zachowywała się zupełnie biernie. Tłum uzbrojony w młoty i sztaby żelazne przeciągnął ulicami, śpiewając pieśni i wznosząc wrogie okrzyki. Mieszkania i sklepy, będące własnością osób, podejrzanych o akcję separatystyczną, zostały zupełnie zdemolowane. Wielu obywateli, nie mających nic wspólnego z ruchem separatystycznym, padło ofiarą wybryków.

Prasa francuska o opróżnieniu Nadrenji.

Prasa francuska omawia w dalszym ciągu sytuację w Nadrenji.

„L'Action Française" pisze, że ewakuacja Nadrenji jest „zbrodnią popełnioną wobec narodu francuskiego".

„L'Ordre" oświadcza, iż ewakuacja Nadrenji jest dla Francji ostrzeżeniem i wskazówką, iż należy w obecnej chwili zacieśnić więzy przyjaźni z Polską i Małą Ententą nietylko pod względem politycznym, ale także gospodarczym.

Utracona placówka w Nadrenji.

Prasa francuska w dalszym ciągu omawia opróżnienie Nadrenji. „Figaro" uważa, że na pierwszym planie obecnie być musi sprawa obrony granic. Sami socjaliści wobec niedawnych zwycięstw nacjonalistów niemieckich przyznają, że byłoby błędem nie do darowania, zamknięcie oczu na rzeczy, które z tego tytułu grożą.

Błędy polegają na tem, iż stronnictwa lewicowe w zapale swym do internacjonalizacji, przez jakąś dziwną niechęć do autorów traktatu pokoju zniszczyli wszystek dorobek zwycięstwa. Niepewność jutra przestrasza dziś winowajców. Tak samo nie widzieli oni niebezpieczeństwa w roku 1914, nie zrozumieli później, bo w roku 1924, całej głębi swych błędów. Dziś za późno już na odzyskanie na nowo utraconej placówki w Nadrenji. Lecz nie późno jest na zapewnienie egzystencji nazewnątrz silnej armji oraz na odnowienie nazewnątrz polityki sojuszu i równowagi, niezbędnej dla utrzymania pokoju.

Walka z komunizmem w Finlandji.

Donoszą z Helsingforsu, że parlament uchwalił 112 głosami przeciwko 69 głosom socjalistów i komunistów ustawę prasową, której ostrze jest zwrócone przeciwko dziennikom komunistycznym. Gabinet zgłosił swą dymisję celem umożliwienia utworzenia rządu, opartego na jak najszerszych podstawach, którego głównem zadaniem będzie walka z komunizmem.

Krytyka układu morskiego.

Przemawiając w angielskiej Izbie Lordów na temat traktatu morskiego, admirał Boatty dowodził, że byłoby rzeczą pożałowania godną, oraz grubym błędem, rezygnować w ten sposób z potęgi na morzu, która była podstawą bytu Imperjum Brytyjskiego. W myśl postanowień tego traktatu, jedynie Anglja ograniczyłaby swoje zbrojenia, stając się bezsilną i niezdolną do sprawowania kontroli nad całem Imperium. Wielka Brytanja w swym planie, obrony nie myślała nigdy o Stanach Zjednoczonych; jest rzeczą stwierdzoną, że o ile Ameryka pragnie budować okręty, aby nam dorównać, to może to czynić, nie wywołując z naszej strony najmniejszego zaniepokojenia. Atakowaną pozycją naszej polityki było dążenie, ażeby posiadać potęgę morską, równą siłom 2-ch najpotężniejszych mocarstw morskich, nie licząc Stanów Zjednoczonych. Obecnie żąda się od nas, ażebyśmy zgodzili się na 15 krążowników, podczas gdy Japonja ma mieć ich 12, Francja 7, przyczem ujawniła wyraźny zamiar podniesienia tej cyfry do 12-tu ,oraz wobec pewności, że Włochy dorównają Francji. Gdybyśmy musieli wysłać flotę na Daleki Wschód, wówczas bylibyśmy na łasce któregokolwiek z potężnych krajów śródziemnomorskich. Podczas, gdy my ograniczamy budowę torpedowców i łodzi podwodnych, inne kraje budują nowe statki tego typu i do tego większych rozmiarów. Francja i Włochy posiadają również miażdżącą przewagę w powietrzu. Nawet gdybyśmy posiadali 70 krążowników, to jeszcze byłoby nam bardzo trudno rozciągnąć ochronę nad drogami komunikacyjnemi; a jednak redukujemy ilość tych statków do 15-tu.

Agitacja komunistyczna w armji amerykańskiej.

Podczas przesłuchów w sprawie propagandy komunistycznej, prowadzonych przez komisję, wyłonioną przez kongres, przedstawicieli armji i marynarki stwierdzili, że propaganda komunistyczna wdziera się w szeregi armji i marynarki, starając się osłabić ducha posłuszeństwa względem wyższych władz i uczucia patrjotyzmu. Przy tej sposobności przedstawiciele armji i marynarki wystosowali żądanie do władz pocztowych, aby wstrzymały przesyłki bibuły komunistycznej, przeznaczonej dla wojska i marynarzy.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

24) —o— (Ciąg dalszy).

Wdowa i jej córka nie wiedząc o niczem, przyjęły go bardzo radośnie. Mazurowicz starał się zawsze odwracać jego uwagę od narzeczonych, ilekroć razy ci zbliżyli się do siebie i wzrokiem lub słowy, mówił o wzajemnem pragnieniu jak najrychlejszego połączenia się z sobą, a Marcin spokojnie patrzył na wszystko, chociaż z piersi jego wydzierało się jeszcze czasami westchnienie stłumione.

Już tylko trzy dni pozostało do wesela. Marcin towarzyszył ciągle panu Bonawenturze, który przybył na ślub wychowańca; w domu pani Mazurowicz robiono przygotowania do balu i kończono wyprawę dla panny młodej; Edward pozapraszał już młodzież ochoczą do tańca, gdy otrzymano przez sztafetę wiadomość, że major nagle życie zakończył.

Rozumie się, że nie było już ani mowy o weselu, ale wszyscy pospieszyli na pogrzeb. Wdowa, jej córka, Ewa nawet, płakały i lamentowały.

Oskar zasmucił się, podzielał niby zmartwienie, ale w duszy zadowolony był z tego wypadku, bo powiedział sobie:

— Teraz dowiemy się przecie, ile stary zostawił gotówki.

Wyruszono na wieś. Pani Mazurowicz i Zenobja uspokajały pannę Kokosowską, rozpaczającą, że straciła ojca, obietnicą zajęcia się jej losem i wypłacenia obiecanych na posag 20.000 złotych, Oskar i Edward pocieszali kobiety, aż nareszcie przybyli już na wieś.

Okazało się, że Szramski umarł przed dwoma dniami, że sztafeta we dwadzieścia cztery godzin dopiero po śmierci jego wyprawiona została... i panie przybyły już na sam pogrzeb.

W pierwszej chwili żalu modlono się, płakano, ale gdy wszystko ukończyło się, zwyczajnym rzeczy porządkiem, przystąpili do spisania inwentarza pozostałości po nieboszczyku, aby oznaczyć wysokość spadku, od którego należało opłacić stempel w kontroli skarbowej.

Zdziwienie jednak wszystkich było niewypowiedziane, gdy oprócz starych mebli, kilku gracików, sygnetów i inwentarza, co warto było do 8000 złotych, nic więcej nie znaleziono.

Zrobiono rewizją jednę i drugą. Kokosowska zaprzysięgła w sądzie, że ani sama nic nie wzięła, ani nie wie, aby kto brał, a chociaż ludzie różnie o tem mówili, trzeba było wyprowadzić wniosek: że kradzież popełniono nadzwyczaj zręcznie, albo może major gdzie zakopał pieniądze... i umierając nagle, nie mógł zawiadomić o tem nikogo.

Obok całego jednak zmartwienia pani Mazurowicz nie zapomniała o Ewie i chciała ją zabrać z sobą, ale matka jej wpadła z wymówkami:

— Kazaliście mi przysięgać w sądzie jak jakiej złodziejce, a teraz udajecie litość? nie potrzebuje waszej łaski, Ewa zostanie w domu.

Widząc, jaki obrót rzeczy wzięły, dowiedziawszy się o poprzedniem życiu samej Kokosowskiej, Oskar nabył prawie przekonania, że ona skradła pieniądze!

Wiedział i o tem, że Ewa nieodrzuciłaby jego hołdów, bo jeszcze w Warszawie dawała mu dowody nadzwyczajnej życzliwości, jak gdyby pragnąc rywalizować z Zenobją. Przerębowice zostały ogciążone długami, pannę Mazurowicz ominęła sukcesja, wierzyciele mogą wystąpić co chwila, jeden więc pozostał środek, to jest zwrócić się do Kokosowskiej.

Zaczął rozpaczliwą walkę sam ze sobą, bo resztki ambicji, resztki prawości, odzywały się w nim jeszcze. Już zdawało się, że pokona chciwość... Zenobja jak dobry anioł ukazywała się w jego myślach, a Ewa i jej matka z wyrazem czelności, bezwstydu na licach; ale znowu przypominał sobie, że wdowa posiada najwyżej czterdzieści tysięcy złotych majątku, z których połowę przynajmniej odda synowi na dzierżawę.

Mrok zapadł, później noc ciemna. Pani Mazurowicz i jej dzieci udały się na spoczynek, Oskar nie spał jeszcze.

— Gdybym wiedział z pewnością, że ta baba ma pieniądze, musiałbym przy pomocy jakiego podstępu dowiedzieć się o nich! — myślał Ostoja. — Gdyby mnie przyjęła za zięcia... Nie! ona będzie ostrożną!... Z Zenobją żenić się nie mogę, ale i o Ewę starać się nie będę... córka gospodyni... i szlachcic od dziesięciu pokoleń!... to mi małżeństwo dobrane!... Jednakże są tylko formułki światowe, które złoto zastąpi łatwo... Może wartoby spróbować?... nie!... tego nigdy nie zrobię, szydzonoby ze mnie... Pójdę, przejdę się tylko koło oficyny.

Wyszedł...

W oficynie matka i córka czuwały jeszcze. Zajrzał przez szparę w okiennicy, dojrzał Ewę w negliżu... i szepnął z przekąsem:

— Świeże gasie!... Ciekawym, coby też powiedziały, gdybym wszedł teraz... Na honor! spróbuję.

Otworzył drzwi szybko, jakby z obawy, czy nie cofnie się jeszcze i rzekł, zwracając się do Ewy:

— Racz pani przedstawić mnie matce, bo nie wątpię, że świetne przymioty serca, jej pani zawdzięczasz...

Ewa przedstawiła Oskara, a Kokosowska zrobiła dyg z czasów pierwszej młodości Matyzala.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 9 lipca

Św. Weroniki z Giuljano, dziewicy.

Św. Zenona z 10203 towarzyszami męcz.

SŁOW.: STRACHOTA.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.44,	o godz. 19.53
Księżyca	„ 19.39,	„ „ 1.48

Długość dnia 16.09.

Zmiany powietrza: burzliwe, pochmurno — Jutro: burza, grad.

— **Okólnik w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie przestrzegania odnośnych regulaminów dla państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Ministerstwo wyjaśnia, że państwowe urzędy pośrednictwa pracy przy kierowaniu kandydatów na zaofiarowane przez pracodawców posady winny brać pod uwagę, nie tyle kolejność rejestracji bezrobotnych, ile przedewszystkiem kwalifikacje i zdolność zawodową i fizyczną kandydatów; kierowanie kandydatów na zgłoszone wolne miejsca według kolejności zapisu ma na celu zabezpieczenie interesów bezrobotnych o jednakowych kwalifikacjach zawodowych i fizycznych, jednakże rozstrzygającym czynnikiem w działalności urzędów pośrednictwa pracy winna być pomoc pracodawcom przy poszukiwaniu przez nich najodpowiedniejszych pracowników. Z pośród skierowanych kandydatów pracodawcy mają prawo dokonywać wyboru i żądać skierowania innych odpowiedniejszych kandydatów.

— **Zakaz wychodztwa niepełnoletnich robotnic do Francji.** Urząd emigracyjny zwrócił się z przypomnieniem do wszystkich państwowych urzędów pośrednictwa pracy, że wyjazd robotnic, liczących 21 lat do Francji, jest bezwzględnie zakazany. — Urząd emigracyjny zwraca uwagę, iż kandydatki przedstawiają bardzo często podrabiane dokumenty i dlatego poleca zwracać szczególnie baczną uwagę na wszystkie papiery osobiste emigrantek do Francji.

— **Zimna woda dla podróżnych na dworcach kolejowych.** Świeżo wydały władze kolejowe bardzo ważny okólnik w sprawie dostarczania podróżnym w okresie letnich upałów świeżej wody na stacjach. Okólnik poleca zarządom stacyjnym urządzanie na stacjach, przy których zatrzymują się pociągi pasażerskie kranów z wodą, w tych zaś miejscowościach, gdzie niema kranów, musi być przygotowana woda w zamkniętych naczyniach. Przed przybyciem każdego pociągu woda ma być zmieniana.

— **Żądanie organizacyj pracowników umysłowych.** Pisma warszawskie donoszą, że zawodowe organizacje pracowników umysłowych zamierzają w najbliższym czasie powziąć wielką akcję o ustalenie minimum płacy dla pracowników umysłowych, zatrudnionych w firmach i zakładach prywatnych. W biurach prywatnych, a zwłaszcza w przemyśle panuje pod tym względem wielka dowolność, co krzywdzi rzesze pracowników, choćby w porównaniu z pracownikami państwowymi i samorządowymi, których płace normowane są stopniami służbowemi i szczeblami płac. Projektowana jest klasyfikacja pracowników i ustalenie dla każdej kategorji minimum wynagrodzenia. Akcję tę mają zamiar uzgodnić z ministerstwem pracy oraz pracodawcami.

— **Zmonopolizowanie produkcji bursztynu w Polsce.** W związku z budową portu w Gdyni pogłębiarki, wyczerpują z głębszych warstw piasku i mułu dennego okazy bursztynu różnej wielkości. Ostatnio rząd wydzierżawił na lat 5 wyłączne prawo zbierania bursztynu fabryce wyrobów bursztynowych i obróbki muszli w Gdyni, będącej jedyną fabryką polską w tej branży. Groźną konkurencję dla polskiego przemysłu bursztynowego przedstawia przemysł gdański, którego fabrykacja opiera się ściśle o pruski monopol bursztynowy, noszący nazwę „Staatliche Bernstein-Manufaktur“. Gdańskie firmy wyrabiają i wywożą przedmioty z bursztynu pochodzące z Prus Wschodnich, składają jednak zobowiązania, że bursztynu w stanie surowym sprzedawać nie będą.

— **Połów ryb na Bałtyku.** Z wybrzeża morskiego donoszą o wyjątkowo słabych połowach ryb. Nietylko wyprawy przybrzeżne, lecz również i wyprawy dalekomorskie nie przynoszą ani połowy spodziewanych plonów. Takie same wieści nadchodzą z wybrzeży Danji i Niemiec. Według opinji fachowców, przyczyna wyjałowienia środkowego Bałtyku jest dmący od kilku miesięcy (niemal bez ustanku) wiatr wschodni, który pędzi chłodniejsze i mniej słone masy wody na środkowy Bałtyk. Zjawisko ucieczki ryb w czasie wiania wschodnich wiatrów obserwowane jest od wielu lat.

Województwo śląskie.

Z Katowickiego.

Katowice. (Spotrzebowanie wody). W miesiącu czerwcu dostarczyły kopalnia „Rozalji“ w Bytkowie, oraz kopalnia „Wujek“ na Katowickiej Hałdzie dla Wielkich Katowic ogółem 320.661 metr. kubicznych wody. Z liczby tej przypada na stare miasto Katowice 214.718 metrów kubicznych — na Bogucice — Zawodzie 55.757, Załęże — Dąb 49.596, na dzielnice Brynów — Ligota 590 metrów kubicznych wody.

— (Rynek pracy w powiecie katowickim). Według danych okręgowe urzędy pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w powiecie katowickim wiejskim wynosiła pod koniec minionego tygodnia 8142 osoby.

— (Kradzież w oberży). W pewnym lokalu król. huckim skradziono złoty zegarek na szkodę robotnika K. Michalika z Wielkich Hajduk. — Murarz Michał Kozera z Trzebini został aresztowany w Król. Hucie pod zarzutem dokonania kradzieży kieszonkowej na szkodę inżyniera Kowalskiego z Nowej Wsi.

— (Z kroniki policyjnej). Józef Nega z Katowic, lat 26 i 22-letni Stanisław Chmielewski z Król. Huty zostali schwytani przez policję w momencie dokonania kradzieży na szkodę asesora kolejowego J. Bitnioka z Katowic. Srebrny zegarek i cygarniczkę zwrócono poszkodowanemu. — Z gmachu pocztowego w Katowicach skradziono rower marki „Engelbert“ nr. 005141 na szkodę Leona Piwczyka z Katowic.

Mysłowice. (Włamywacz strzelił do policjanta). Podczas jednej z ubiegłych nocy posterunkowy policji Musiálik w czasie patrolowania z psem policyjnym napotkał w ogrodach szreberowskich w Mysłowicach leżącego tam człowieka, którego wezwał do wylegitymowania się. Na wezwanie to, osobnik ów wydobył rewolwer i strzelił w kierunku posterunkowego, raniąc go lekko w szyję. Musiálik puścił się za nim w pościg i po przytrzymaniu odstawił go do komisarjatu policji, gdzie stwierdzono ,że jest nim Michał Miszczyński z Dąbrowy Górniczej, któremu patrol policyjny przeszkodził w dokonaniu włamania.

Szopienice w Katowickiem. (Trup na torze kolejowym.) Na linji kolejowej Szopienice—Sosnowiec znaleziono zwłoki 50-letniego mężczyznę. Głowa i nogi były odcięte od tułowia. Nazwiska zmarłego dotychczas nie stwierdzono. Zwłoki odstawiono do lecznicy w Roździeniu.

Józefowiec w Katowickiem. (Jubileusz kółka śpiewaczego.) Towarzystwo śpiewu „Harmonja“ w Józefowcu obchodzi w dniach 2 i 3 sierpnia b. r. uroczystości 25 rocznicę istnienia, jako najstarsze kółko śpiewacze na Śląsku.

Giszowiec w Katowickiem. (Wypadek samochodowy.) W Giszowcu na ulicy Jakóba mieszkańcy byli świadkami nieszczęśliwego wypadku. Mianowicie w szybkiem pędzie zdążał na rowerze robotnik Filipek Rudolf, wioząc przed sobą swą żonę. W pewnym momencie w niewyjaśniony sposób wjechał z całą siłą na przydróżne drzewo. Rowerzysta w wypadku doznał ciężkich obrażeń cielesnych oraz wstrząsu mózgu, żona zaś została dotkliwie potłuczona po całem ciele. Ofiary niefortunnej jazdy odwieziono do szpitala brackiego w Mysłowicach.

Siemianowice w Katowickiem. (Katastrofa samochodowa.) W pobliżu szybu parkowego pod Siemianowicami najechało auto osobowe na gromadkę dzieci, przyczem 7-letnia córka górnika Balcera doznała pęknięcia czaszki, nadto utraciła oko. Stan dziecka jest beznadziejny. Kto ponosi winę, narazie nie ustalono. Nieszczęśliwą dziewczynkę odstawiono do lecznicy brackiej.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Napad bandycki.) Na ul. Konopnickiej nieznany sprawca zaczepił przechodzącą Szymikównę Martę z Nowej Wsi, której następnie wyrwał torebkę, zawierającą 80 zł gotówki i zbiegł w kierunku lasu halembskiego. Przechodnie rzucili się w pościg za uciekającym sprawcą, jednak nie zdołali go przytrzymać. — Opis sprawcy: lat około 25, wzrost 165 cm., postać średnia, cera twarzy brunatna, włosy czarne, oczy czarne, ubranie granatowe, spodnie czarne, kapelusz siwy. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia i ujęcia sprawców, należy kierować wprost do komisarjatu w Nowej Wsi.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Premjowanie kwiatami obsadzonych okien i balkonów). Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że zarząd miasta Król. Huty przystąpi w tym roku, tak, jak w latach ubiegłych do premjowania najpiękniej obsadzonych kwiatami okien i balkonów. Właściciele balkonów i okien uprasza się, aby zgłosili swoje balkony lub okna do premjowania pisemnie lub ustnie w urzędzie budowlanym ratusz, pokój 126, do dnia 15-go lipca br.

— (Młodociani złodzieje na ławie oskarżonych.) Przed izbą karną w Królewskiej Hucie toczył się w tych dniach proces o złodziejstwo. Na ławie oskarżonych zasiedli 4 chłopcy w wieku poniżej 15 lat. Podsądni Hubert i Ryszard F., Ernest K. i Leon J., wszyscy zamieszkali w Łagiewnikach, dokonali szereg kradzieży w pewnym magazynie. Z zeznań oskarżonych wynika, iż najpierw wybili oni szybę w oknie ubikacji, przykącej do składnicy, poczem przez otwór w oknie przedostali się do magazynu. Gdy kradzieży zdarzały się coraz częściej, nocował w magazynie jeden z urzędników, który złoczyńców schwytał na gorącym uczynku. Na zapytanie sędziego, dlaczego kradli przedewszystkiem ser i co z nim robili, jeden z chłopaków oświadczył, że kradli dla własnej potrzeby, gdyż ser był bardzo smaczny. Trybunał skarcił młodocianych przestępców, którzy wyrzekli się dalszych kradzieży.

— (Z lombardu miejskiego). Dnia 6 i 7-go sierpnia br. o godz. 9-tej przed południem odbędzie się w lombardzie miejskim przy ul. Bytomskiej 19 licytacja niewykupionych zastawów od nr. 1749, zastawionych w czasie od 2 grudnia 1929 r. do 31 grudnia 1929 r., oraz niewykupionych zastawów wartościowych od nr. 220 a do nr. 271 a, zastawionych w czasie od 1 marca 1930 r. do 29 marca 1930 r. Wykup tych zastawów nastąpić musi najpóźniej do dnia 3 sierpnia 1930 r. Od dnia 4 sierpnia 1930 r. doliczane będą koszta licytacyjne. W dniu 5-go sierpnia lombard będzie zamknięty dla publiczności. Osiągnięte przy licytacji odbytej dnia 5 i 7 lipca 1930 r. nadwyżki za sprzedane zastawy od nr. 93.431 do nr. 466 odebrać można za oddaniem kwitu zastawnego w przeciągu 1 roku w kasie lombardu miejskiego.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Kradzież pieniędzy.) Podczas jednej z ubiegłych nocy weszli nieznani złodzieje za pomocą podrobionego klucza do mieszkania Roberta Moczygeby w Świętochłowicach przy ul. Szkolnej, gdzie skradli 2265 zł gotówki w różnych banknotach oraz 2 książeczki oszczędnościowe miejskiej kasy oszczędnościowej w Katowicach. Książeczki opiewają na nazwisko Robert i Anna Moczygeba na ogólną sumę 9340 zł. Ponadto skradli wiekszą ilość garderoby męskiej i bielizny oraz zegarek kieszonkowy. — Szkoda wynosi około 3000 złotych.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. (Zatrucie alkoholem). W tych dniach zmarł nagle obok oberży Geringa 50-letni Karol Grzyb. Zmarły był bez zajęcia i dachu nad głową. Lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia alkoholem. Zwłoki odstawiono do szpitala miejskiego wKról. Hucie.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Zatrudniony przy budowie nowego domu cieśla Antoni Zybała spadł z trzeciego piętra na budowisku, przyczem doznał ciężkich obrażeń. Karetką pogotowia odstawiono go do lecznicy.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Los górnika.) Zatrudniony na kopalni „Castellengo“ na Śląsku Opolskim rębacz Mańka z Chropaczowa został przysypany przez spadające węgle, przyczem doznał ciężkich obrażeń. Karetką pogotowia odstawiono go do lecznicy w Rokitnicy.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Ważne dla bezrobotnych). Z dniem 9 lipca 1930 r. wydziela się gmine Łagiewniki z komunalnego urze-

du pośrednictwa pracy w Chropaczowie i stwarza się urząd pośrednictwa pracy przy urzędzie gminnym w Łagiewnikach. Kontrola bezrobotnych, wypłata zasiłków, zapośredniczenie do pracy i zgłaszanie wolnych miejsc odbywać się będzie dla mieszkańców gminy Łagiewniki w Urzędzie gminnym w Łagiewnikach.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Ostrzeżenie przed oszustem.) W grudniu ub. roku zjawił się w biurze naczelnika gminy w Kleszczowie pewien osobnik, przedstawiający się jako agent pewnej instytucji przyrodo-leczniczej, oferując jednocześnie na sprzedaż różne zioła, herbaty itd. i w czasie tym prosił wspomnianego naczelnika o przyłożenie mu pieczęci do jego książeczki podróżującej, w której było już kilka odcisków pieczęci różnych innych miejscowości. Uzyskawszy to, osobnik oddalił się z biura, a następnie, zwiedzając poszczególnych obywateli gminy Kleszczowa, oferował w dalszym ciągu swe zioła lecznicze na sprzedaż, legitymując się jednocześnie swą książeczką podróżującą, na podstawie której uzyskał rzekomo zezwolenie do oferowania na sprzedaż swych artykułów w danej gminie. Trafiając na łatwowiernych, przedstawiał się jago agent firmy „Patrias i Wiesner" z Bielska i niezależnie od oferowania ziół lekarskich, oferował on również na sprzedaż materjały na ubrania, przedkładając próbki sukna, aksamitu, kamgarnu itp., przyczem pobierał od zamawiających zaliczke w wysokości 5—10 zł. Jako dowód zamówienia oddał każdemu z zamawiających pocztówki z napisem firmy „Patrias i Wiesner", Bielsko. Ponieważ dotychczas wszyscy zamawiający towaru nie otrzymali, przekonali się, iż padli ofiarą wyrafinowanego oszusta. W toku dochodzeń stwierdzono, iż osobnik ten przez kilka nocy zamieszkiwał u niejakiego Murasa w Kleszczewie, gdzie oddawał mu swą broń palną do przechowania. — By uchronić na przyszłość łatwowiernych przed oszustem, policja podaje jego opis: jest wzrostu około 1.70 mtr., lat około 25, włosy i zarost czarne, postać szczupła, twarz podłużna, włosy krótko strzyżone, oczy czarne, okulary duże w czarnej rogowej oprawie, mówił dobrze po polsku. Podawał się on za Mańkę Ludwika raz z Katowic, następnie z Królewskiej Huty, a ostatnio z Bielska. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu i ujęcie rzekomego Mańkj, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Jedlina w Pszczyńskiem. (Nierzucać niedopałków.) Także w tutejszej okolicy wybuchł pożar w lasach księcia pszczyńskiego. Ogień zniszczył kilka morgów 15-letniego drzewostanu.

Kobielice w Pszczyńskiem. (Wielki pożar.) Z nieznanych przyczyn wybuchł pożar w obejściu rolnika Jakuba Spory. Pastwą płomieni stały się budynki gospodarskie i dom mieszkalny. Bydło i drób uratowano. Pożar wybuchł podczas nieobecności gospodarza w domu.

Kobiór w Pszczyńskiem. (Pożar lasu i znalezienie zwłok.) W tych dniach wybuchł pożar w lesie księcia pszczyńskiego w Kobiorze, niszcząc około 2 morgów młodego lasu. Zaalarmowana straż pożarna przy pomocy robotników leśnych zdołała pożar w przeciągu 2 godzin zlokalizować. W związku z tem znaleźli robotnicy leśni wisielca w wieku od 20—22 lat, wiszącego na pasku na drzewie. U wisielca nie znaleziono dowodów osobistych.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Z życia zorganizowanej młodzieży.) Związek Młodzieży Polskiej kładzie nacisk na wszechstronne wychowanie swych członków. Dba zarówno o sportowców jak rzemieślników i rolników. Celem zaznajomienia młodzieży sprawami rolniczemi przeprowadza związek konkursy rolnicze, dotyczące howu: królików, kur, kwiatów, pomidorów i

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 7 lipca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 7 lipca: za 100 franków francuskich 34.93 i pół zł., za 100 franków szwajcarskich 172.38 zł, za 100 koron czeskich 26.40 zł.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 28 czerwca do 4 lipca spędzono na tagi: buhai 111, wołów 62, krów 778, jałówek 85, cieląt 330, nierogacizny 1225, ogółem 2591 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 0.90—1.05 z, krowy 0.90—1.20 zł, jałówki 0.98 do 1.23 zł, nierogaciznę kategorji: a) 2.00—2.15, a) 1.90 do 2.00, c) 1.80—1.90, d) 1.70—1.80.

Targ ożywiony Tendencja zniżkowa, stała.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 7 lipca 1930 r.

Żyto 16.75—17.25, pszenica 46.50—47.50, mąka żytnia 30, mąka pszeniczna 71.50—75.50, osucie żytnie 11—12, osucie pszeniczne 14—15, prasowana słoma 2.50—2.70, luźne siano 7—8, siano prasowane 8.50—9.50.

kukurydzy. W dniach 2-go, 3-go i 4-go lipca bieżącego roku przeprowadził lustrację uprawy kukurydzy komendant związku Karuga w Gaszowicach, Pszowie, Marklowicach i Moszczenicy. W niektórych miejscowościach kukurydza jest ładnie wyrośnięta. Konkursiści żalą się na suszę, która powoduje zastój w rozwoju kukurydzy. Pewne zaniepokojenie u konkursistów wywołują robaki, które podgryzują korzenie roślinki i powodują powolne wymieranie kukurydzy.

Rydułtowy w Rybnickiem. (W sprawie pobicia robotnika Żydka.) W dniu 17 maja roku bieżącego znaleziono na szosie Czernica—Rydułtowy człowieka, który nie dawał znaków życia. Było to wczas rang. Lekarz stwierdził, że nieszczęśliwy ma wszystkie kości połamane i że pozostanie kaleką przez całe życie. Policja ustaliła, że mężczyzna ten nazywa się Franciszek Żydek, z zawodu robotnik. Nieco później wyśledzono złoczyńców, którzy Żydka pobili tak bardzo, iż w przyszłości nie będzie zdolny do zarobkowania. Sprawcami byli Wilhelm Meisel i kowal Alfons Proczek z Rydułtów. Obydwóch osadzono w areszcie śledczym. W tych dniach odpowiadali oni przed izbą karną w Rybniku. Żydek nie przybył na rozprawę, gdyż jest obłożnie chory. Z tego powodu przesłuchano go komisarycznie w szpitalu. Kaleka zeznał, że w krytycznym dniu wstąpił do oberży, gdzie posprzeczał się z oskarżonymi. Nagle wstał Meisel i oświadczył: „Nie tu rozliczę się z tobą, lecz w pobliżu zwalisk kopalnianych". Po tych słowach Meisel wyszedł z lokalu, a nieco później Proczek. Jako sprawców napadu Żydek podał Proczka i Meisla. To samo oświadczył on wobec robotnika Lasznego. Aby mieć pewność, że Żydek nie myli się, rozprawę odroczono, zwłaszcza dlatego, ponieważ lekarz dr. Drozd zeznał, że pobity w ciągu 14 dni wskutek pobicia leżał w ciężkiej gorączce. Sąd przesłucha Żydka jeszcze raz w lecznicy, aby przekonać się, czy podtrzymuje swe zeznania.

Popielów w Rybnickiem. (Nagły zgon.) Rolnik Karol Gulc, liczący 69 lat, pojechał na pole do obrabiania ziemniaków, przyczem nagle zasłabł. Usiadł więc na miedzy, by odpocząć i w kilka minut zakończył życie. W dniu 4 lipca b. r. odbył się wspaniały pogrzeb przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa. Nieboszczyk był długoletnim czytelnikiem „Katolika". Niech odpoczywa w pokoju!

Buk w Rybnickiem. (Zasądzony za kradzież roweru.) Robotnik Józef Morawiecki z Buku przywłaszczył sobie cudzy rower. Sąd w Rybniku skazał sprawcę na 1 miesiąc więzienia.

Raszczyce w Rybnickiem. (Pożar). W czasie ostatniej burzy uderzył grom w murowaną stodołę rolnika Kalusika. Stodoła spłonęła doszczętnie. Byłyby spłonęły wszystkie sąsiednie budynki a nawet budynek, w którym mieści się sikawka gminna, gdyby nie pomoc starszych obywateli jakoteż pomoc straży ogniowej z Babic (po stronie niemieckiej), która przy gaszeniu pożaru wyróżniła się szczególnie.

Krywałd w Rybnickiem. (Utworzenie bractwa kurkowego.) W Krywałdzie utworzono bractwo kurkowe, które ma już 86 czynnych członków. Oberżysta Miernik został wybrany prezesem. W lasach krywałdzkich bractwo urządziło wspaniałą strzelnicę. Komendantem jest pan Feliks Michalski.

Z Tarnogórskiego.

Stare Tarnowice w Tarnogórskiem. (Znalezienie zwłok). W stawie tutejszym znaleziono zwłoki 45-letniego Pawła Latochy. Zmarły nie posiadał stałego mieszkania i żył z jałmużny. Dotychczas nie stwierdzono, czy Latocha popełnił samobójstwo lub czy spotkało go nieszczęście.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Brak mieszkań). Od dłuższego czasu daje się w naszej wsi we znaki brak mieszkań i to z tej przyczyny, że wzrost rodzin jest coraz większy, lecz tych, którzyby budowali domy mieszkalne, prawie niema. To też stale zauważyć można, że w jednem mieszkaniu o izbie i kuchni żyją dwie, a nawet trzy rodziny. Jaka tam panuje zgoda, jaki tam jest porządek, ile tam obrazy Boskiej — nie da się opisać w naszym „Katoliku". Mogłoby być lepiej, gdyby ogół po ludzku traktował wszystkie sprawy ludzkie, a więc i mieszkaniowe. Mamy we wsi takich gospodarzy, którzy, aczkolwiek mają zbyteczne ubikacje, to ich jednak nikomu nie wynajmą. Są i tacy, którzy mają zbyt duże mieszkania i mogliby z nich odstąpić po jednym, a nawet po dwa pokoje. Potrzeba tylko trochę dobrej woli, a wszystko się da przeprowadzić zanim ruch budowlany będzie mógł zaspokoić wszystkie potrzeby. Szczególnie do tych apeluję, co mieszkania zamieniają na magazyny słomy i siana a nawet na gołębniki. Jestem przeświadczony, że w takich wypadkach nawet władze mają także coś do powiedzenia. Obywatel.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Przytrzymanie oszusta.) Kazimierz Lewandowski z Poznania, lat 38, poszkodował wielu ludzi w tutejszej okolicy w ten sposób, że nieprawnie przyjmował zamówienia na dwa fachowe czasopisma, przyczem wyłudzał zaliczkę. Oszusta osadzono w więzieniu sądowem w Lublińcu.

Droniowiczki w Lublinieck. (Nieszczęśliwy wypadek.) Zatrudniony przy budowie domu mieszkalnego robotnik Jan Dytko z Droniowiczek spadł z rusztowania, wskutek czego złamał sobie nogę. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy w Lublińcu. Kto ponosi winę, narazie nie wiadomo.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Olbrzymi pożar lasu). W trójkącie Strzemieszyce — Maczki — Olkusz płoną lasy. Pożar, który trwa, strawił dotychczas około 600 morgów lasu, przyczem rozszerza się w kierunku północnym. Ze względu na niebywała suszę, starostwo w Będzinie zarządziło mobilizację wszystkich straży pożarnych w powiecie będzińskim, celem uniemożliwienia przerzucenia się groźnego żywiołu na rozciągające się lasy przez Zawiercie aż do Częstochowy. Część straży pożarnych udało się na miejsce pożaru, reszta patroluje lasy w rejonie Ząbkowic. Równocześnie przeprowadzona została mobilizacja straży pożarnych w pow. olkuskim i chrzanowskim, sąsiadujących z terenami opanowanemi przez pożar. W Będzinie tłumy mieszkańców zgromadziły się na górze Zamkowej, patrząc na morze płomieni.

Bochnia. (Autobus wpadł na samochód). W tych dniach zdarzył się na szosie pod Bochnią autobus z samochodem osobowym. Oba wozy wpadły do rowu. Z 14-tu pasażerów autobusu 8 zostało ciężko rannych. W samochodzie osobowym poszwankowanych jest trzech. Wszystkich ciężko rannych odwieziono do szpitala w Bochni pod Krakowem.

Piotrków. (Znalezienie trupa w zbożu.) Pod koniec minionego tygodnia policja powiatu piotrkowskiego i radomskiego, zaalarmowana została wiadomością, o morderstwie, dokonanem przez niewiadomych dotąd sprawców. Mianowicie na granicy powiatu piotrkowskiego i radomskiego, na polach wsi Krosno znaleziono w zbożu zwłoki mężczyzny, będące już w stanie całkowitego rozkładu. W zwłokach tych rozpoznano niejakiego Ignacego Detkę, bogatego włościanina, zamieszkałego we wsi Dębie-Podstolskie w powiecie piotrkowskim. Przeprowadzone oględziny lekarskie wykazały na czaszce wieśniaka szereg razów, pochodzących od uderzeń tępem narzędziem, zaś na piersiach trzy rany postrzałowe.

Poznań. (Tragiczna śmierć szeregowca.) Na ulicy Płockiej w Poznaniu motocykl wojskowy z przyczepką, kierowany przez mechanika Kaczmarka, z niewiadomej przyczyny wjechał na latarkę uliczną, przyczem jadący w przyczepce szeregowiec 7 baonu artylerji przeciwlotniczej doznał pęknięcia czaszki, zgniecenia nosa i złamania dolnej szczęki. — W drodze do szpitala zmarł. Kierowca Kaczmarek zbiegł, pozostawiając rozbitą maszynę na ulicy.

Lwów. (Nieudały figiel aresztanta.) We Lwowie aresztowano oszusta Dawida Szamesa, który w czasie przesłuchania skarżył się na bóle żołądka i „przyznał się", że w celach samobójczych połknął w celi łyżkę. Wobec tego przewieziono aresztowanego do szpitala, gdzie po prześwietleniu okazało się jednak, że w żołądku niema żadnej łyżki. Figlarz przypuszczał, że po przewiezieniu go do szpitala uda mu się stamtąd łatwiej uciec.

Z dalszych stron.

Berlin. (Zagadkowy i nieco-dzienny wypadek.) Pisma berlińskie donoszą o niezwykłem wypadku ze Strembergu w Brandenburgji. Oto w roku 1917 żona jednego z inżynierów fabrycznych zmuszona była poddać się operacji wyrostka robaczkowego, której dokonał pierwszorzędny chirurg z Metzu. Od tego czasu, a więc przez 13 i pół lat, pacjentka, pomimo stałej opieki lekarskiej, zapadała coraz bardziej na zdrowiu. Pomimo prześwietlania promieniami Roentgena, lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagań chorej. Dopiero przed kilku dniami chora, bawiąc w kąpielisku Homburg, odwiedziła tamtejszego lekarza, który po zbadaniu jej niezwłocznie zarządził przeprowadzenie zabiegu operacyjnego. Operacja dała wyniki nieoczekiwane. Po otworzeniu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 cm. długości, pokryte powłoką rdzy i wapna, które widocznie w czasie operacji dokonanej przed 13 i pół laty chirurg, wskutek niedopatrzenia, zaszył w ranie. Miejsce, w którem nożyce się znajdowały, było zupełnie zaropione. Wnętrzności w kilku miejscach wykazały groźne napięcie. Stan pacjentki po dokonaniu operacji jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Według opinji lekarzy, jeśli nawet uda się chorą utrzymać przy życiu, pozostanie ona kaleką.

Paryż. (Niezdatny do wojska bo był za wysoki). Pisma paryskie donoszą, że w pewnym miasteczku francuskiem stawił się przed komisją asenterunkową człowiek, który wzbudził zdumienie swym wysokim wzrostem. Wchodząc, szedł ostrożnie, aby nie zawadził głową o pułap. Gdy chciano zmierzyć jego wysokość, okazało się, że miara była niewystarczająca dla tego olbrzyma: przerastał ją bowiem głową o 3 centymetry. Również i waga nie mogła zarejestrować jego ciężaru. Komisja długo zastanawiała się, co zrobić z tym drągalem, aż wreszcie uznała go za niezdatnego do wojska. Zbyt wiele mianoby z nim kłopotów...

Cukier zamiast wódki.

Jedną z najstarszych klęsk, trapiących ludzkość od niepamiętnych czasów jest bezsprzecznie pijaństwo.

Walka z pijaństwem jest, niestety, bardzo trudna. Wszelkie ustawy, ograniczające spożycie napojów wyskokowych, lub też wręcz zabraniające wyrobu i sprzedaży alkocholu, nie odnoszą pożądanych wyników, przyczyniają się tylko do ukrywania alkoholu przed kontrolą czynników oficjalnych, pędzenia potajemnie alkoholu, zatruwania ludzi denaturatem i t. p. Pozatem zakazy wszelkiego rodzaju podnoszą tylko cenę, nie wpływając jednak najzupełniej na spadek konsumcji, pozbawiają one przytem państwo dochodu z tego źródła.

Widzimy z tego, że walka z alkoholem prowadzona być musi na zupełnie innej podstawie, jeżeli oczekujemy od niej pożądanych wyników. Konieczna jest odpowiednia propaganda, a przedewszystkiem zastanowienie się nad przyczynami tego zamiłowania ludzi do trunków wyskokowych. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że ludzie, konsumujące stosunkowo spore ilości cukru, nie mają specjalnego zamiłowania do alkoholu, a nawet są odporniejsi na jego skutki. Statystyka wykazuje, że konsumujący wódkę mieszkaniec naszego kraju wydaje rocznie trzy razy więcej na alkohol, niż na cukier. Trzeba też pamiętać, że wódka, spożywana nawet w najdrobniejszych ilościach, systematycznie niszczy organizm.

Już przed wojną istniały zagranicą, a nawet i u nas spjecjalne herbaciarnie ludowe, w których za kilka groszy można było otrzymać szklankę kawy lub herbaty.

Przyjaciele, czy koledzy mogli się tam spotkać, pogadać w czystej miłej izbie, nie wydając przy tem zbyt wiele pieniędzy i nie niszcząc organizmu. Konieczne jest powstanie takich placówek i dziś. Są one teraz bardziej jeszcze może potrzebne, gdyż wojna i epoka, która po niej nastapiła, wykoleiła całkowicie życie społeczne i poszczególnych ludzi. W zakładach tych, za niewielką opłatą możnaby było otrzymać kakao, kawę, herbatę, przetwory owocowe, ciasta i t. d., wszystko co zawiera tak potrzebny dla organizmu cukier.

Tylko zwiększona konsumcja cukru ocali szerokie masy ludowe przed nałogowym alkoholizmu, da krajowi zdrowych i zdolnych do wydajnej pracy ludzi.

Pomoce kredytowe dla rolnictwa.

Rząd, pragnąc przeciwdziałać nadmierniej podaży zboża z okresu pożniwnego, postanowił na wniosek ministerstwa rolnictwa wydać szereg zarządzeń w celu odpowiedniego zorganizowania akcji kredytowej. Na pierwszy plan wysuwa się w chwili obecnej konieczność dostarczenia rolnikom kredytów na przeprowadzenie żniw. Następnie będą uruchomione kredyty zastawne dla większej i zaliczkowe dla mniejszej własności, przyczem udzielenie tych ostatnich podjęte będzie przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem spółdzielczości kredytowej już w najbliższych dniach. Ponadto banki państwowe (Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego) przyjdą z pomocą rolnikom w uregulowaniu przez nich płatności wekslowych, pochodzących z poprzednich okresów gospodarczych, a nie spłaconych dotychczas wskutek przesilenia gospodarczego, a to przez odpowiednie przesunięcia w roku bież. terminów płatności weksli w celu uniknięcia zbytniego nagromadzenia w tym okresie obowiązków płatniczych, obciążających rolnictwo.

Na zdobycie Himalajów.

Wyprawa na Kindżindżingę.

Jak dach świata, wzbiły się w niebo Himalaje, jedyne może najbardziej tajemnicze, niedostępne i niezbadane pasmo gór, które rozsiadło się w Tybecie. Kilkanaście razy wdzierały się już wyprawy na te śnieżne szczyty, ale bezskutecznie; nie osiągnęły wierzchołków, a w dodatku szaleństwo swe przypłaciły śmiercią współpracowników.

Najwyższe szczyty usadowiły się we wschodnim rogu pasma Himalaya; są to M. Everest, Kindżindżinga i K2 (mają ponad 8500). Wypada jednak dodać, że Himalaje mogą kryć jeszcze podobne olbrzymy, atoli z powodu niedostępności terenu nie zostały one jeszcze odkryte.

Niedawno ruszyła gromada śmiałków międzynarodowych na zdobycie szczytu Kindżindżinga (8580 metrów). Na czele wyprawy stoi znany alpinista (i taternik również), prof. Dyhrenfurth z Monachjum. Jak donoszą z Kalkutty, wyprawa ta dotarła do pierwszego miejsca swego postoju. Tym etapem jest przełęcz Dżongri. Miłościwy radca indyjskiego państewka, Nepalu zezwolił na atakowanie góry ze swego terytorjum. Możnaby drapać się na Kindżindżingę od stronę lodowca Zemu, ale należałoby uprzednio podróżować przez błotniste doliny, gdzie panują zabójcze upały i gdzie wznoszą się wilgotne opary z rozsadnikami malarji. Tamtego roku przez Zemu szła na Kindżindżingę ekspedycja monachijska, ale odpadła ze stratami na 600 metrów od szczytu.

Ekspedycja obecna idzie partjami; składa się na nią około 200 ludzi (wraz z tragarzami). Będzie założonych po drodze kilkanaście stacji żywnościowych; na wyższych stokach góry będzie założone sześć obozów. Wyprawa ruszyła z miasteczka górskiego Dardżiling przez nieznane zupełnie zakątki graniczne księstw Sikkimu i Nepalu; droga prowadzi przez niedostępne przełęcze Dżongri (na wysokości 4.000 metrów) oraz Kang (na wysokości 6.000 metrów). Z początku wycinano gęstą dżungle nożami zakrzywionemi krajowców; teraz już wyprawa posuwa się wolno wśród nieprzystępnych przepaści i wąwozów pasma Dżongri; po stąpieniu na przełącz Kang i po przebyciu jej, śmiałkowie znajda się na lodowcu Kanczen, z którego będą atakowali górę.

Najważniejsza część drogi, już od pasma Kang (6 tys. m.) prowadzić będzie przez zwały lodowe i ciągnąć będzie się na długiej przestrzeni zboczem lodowca, gdzie najmniejsze potknięcie grozi upadkiem w przepaść. Ponieważ w tak rozrzedzonej atmosferze, w tych górnych regjonach, człowiek nie jest w stanie pracować czekanem dłużej nad trzy minuty, więc wykucie otworu w lodzie dla jednego kroku będzie stanowiło pracę kilku ludzi, powiązanych liną. Wypada dodać, że ekspedycja, skazana na powolne posuwanie się przy pomocy lin, zabrała ze sobą dwa tysiące metrów lin i dynamit do wysadzania platform i stopni w lodzie.

Członkowie wyprawy są wyekwipowani znakomicie. W buty juchtowe mogą kładać stopę, otuloną w pięć par grubych wełnianych skarpetek. Na głowie noszą kaski, chroniące ich od odprysków rąbanego lodu. Na oczach mają okulary przyciemniające, ze względu na niebezpieczeństwo porażenia wzroku (wskutek silnych refleksów słońca na śniegu). Zabrano 15 tys. m. taśmy filmowej; również podczas podróży przeprowadzone będą badania psychotechniczne, które wykażą, czy umysły stają się żywsze, czy też słabną pod wpływem wysokości.

Za kilka dni ekspedycja stanie u stóp potężnego masywu górskiego Kindżindżinga, od jego zachodniej strony, na granicy Nepalu — na lodowcu Jalung, na którym ubiegłego roku zginął Amerykanin, Farmer. Stąd przez zdradliwe, niebotyczne ściany Kanczenu, grzbietem lodowym posuwać się będzie w kierunku uśnieżonego szczytu Kindżindżinga, którego wysokości dokładnie określić się nieda ze względu na niedokładność metody pomiarowej z tych szczytów, na których nikt jeszcze nie był. Europejczycy, pnący się na wierzchołek Kindżdżindżinga, mieć będą poza sobą spiczasty Gaurisankar (7140 m.), a z lewej stronny niezdobyty, legendarny, tylu ofiarami pamiętny „szczyt świata“, Mount Everest (ponad 8.700 metrów).

SPORT.

Lekkoatletyka.

Stadjon bije Warta Poznań 78½ : 71½ pkt.

W niedzielę zostały rozegrane na boisku Warty poznańskiej międzyklubowe zawody lekkoatletyczne między Satdjonem Królewska Huta a Wartą, zakończone po bardzo zaciętej walce zwycięstwem Ślązaków w stosunku 78½ na 71½.

Wyniki przeprowadzonych konkurencyj przedstawiają się następująco:

Bieg na 100 mtr.: 1. Sikorski (Stadjon) w czasie 11 sek., 2. Bieniakowski (W.), 3. Wojtkowiak (W.), 4. Frączkowiak (St.).

Bieg na 200 mtr.: 1. Sikorski (St.) w czasie 23.2, 2. Biniakowski (W.), 3. Frączkowiak (St.), 4. Wojtkowiak.

Bieg na 400 mtr.: 1. Biniakowski (W.) w czasie 52.4 sek., 2. Rzepuś (St.). 3. Marcinek (W.), 4. Rojek (Stadjon).

Bieg na 800 mtr.: 1. Rzepuś (St.) w czasie 2:04.5 sek., 2. Pawlok (W.), 3. Kulej (St.), 4. Kędzia (Warta).

Bieg na 1500 mtr.: 1. Kulej (St.) w czasie 4:30.8 sek., 2. Szwarc (W.), 3. Bobuński (W.), 4. Meier (St.).

Bieg na 5000 mtr.: 1. Bobuński (W.) w czasie 16:31 sek., 2. Hartlik (St.), 3. Nogaj (W.), 4. Grzesik (St.).

Bieg 100 mtr. przez płotki: 1. Zajusz (St.), 2. Cieśliński (St.) 3. Kasprzyk.

Sztafeta 4×100 mtr.: 1. Stadjon w czasie 45.7 sek, 2. Warta.

Sztafeta 4×400 mtr.: 1. Warta w czasie 3.39 sek., 2. Stadjon.

Skok wzwyż: 1. Banaszkiewicz (W.) 1.67 mtr., 2. Kuszyński (W.), 3. Kern (St.) 1.62 mtr.

Skok wdal: 1. Sikorski (St.) 7.11 mtr., 2. Pitra 6.22 mtr., 3. Stabiński 5.82 mtr.

Skok o tyczce: 1. Pitra (St.) 3.20 mtr., 2. Cieśliński (St.) 300 mtr., 3. Wojcik (W.)

Rzut dyskiem: 1. Heljasz (W.) 39.21 mtr., 2. Zajusz (St.) 39.06 mtr., 3. Majorczyk (St.) 34.25 mtr.

Rzut kulą: 1. Heljasz (W.) 13.76 mtr., 2. Zajusz (St.) 12.98 mtr., 3. Majorczyk.

Rzut oszczepem: 1. Nieszyn (St.) 48.69 mtr., 2. Kumczak (W.) 45.66 mtr., 3. Heljasz (W.) 43.05 mtr., 4. Kern (St.) 41.80 mtr.

Tabela rozgrywek grupy I.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela klasy „A“ grupy pierwszej przybrała wygląd następujący:

Nazwa klubu	Il. gier.	St. br.	Il. pkt.
1. K. S. „06“ Katowice	11	37:19	19
2. Amatorski K. S.	11	35:20	18
3. K. S. Naprzód Lipiny	11	33:18	15
4. I. F. C. Katowice	9	18:16	11
5. K. S. Śląsk Świętochł.	11	18:16	11
6. K. S. „07“ Siemianow.	10	20:19	11
7. Kolejowy P. W.	11	21:23	9
8. K. S. Dąb	10	16:25	9
9. B. B. S. V.	10	20:30	6
10. K. S. Pogoń Kace	11	9:26	4
11. K. S. Hakoah Bielsko	9	8:40	1

Tabela rozgrywek grupy II.

Nazwa klubu	Il. gier.	St. br.	Il. pkt.
1. K. S. Orzeł Mełnowiec	8	31:12	14
2. Policyjny K. S.	8	25:14	12
3. K. S. Chorzów	8	20:16	12
4. K. S. „20“ Bogucice	8	17:13	8
5. K. S. Kresy	8	13:16	5
6. K. S. „06“ Mysłowice	8	16:18	5
7. K. S. Iskra	8	14:22	5
8. K. S. Diana	8	8:26	3

Komunikat Zarządu Śl. Z. O. P. N.

1. Zgodnie z uchwałą jednego z poprzednich posiedzeń zarządu dot. uroczystości 10-lecia Śląskiego O. Z. P. N. w dniu 15 sierpnia b .r. w Katowicach, ustalił zarząd następujący program obchodu.

a) 14. 8. 30 godz. 16 zawody reprezentacyjne Brno — Królewska Huta,

b) 15. 8. 30 godz. 9 zbiórka klubów i towarzystw sportowych na placu obok województwa w Katowicach,

c) godz. 10 msza św. w katedrze,

d) godz. 11 pochód przez ulice miasta Katowic, złożenie wieńca na pomniku poległych powstańców na placu Wolności i dekoracja odznaczeniami zasłużonych graczy na sali powstańców,

e) godz. 14 zawody międzymiastowe Bielsko — Rybnik,

f) godz. 16 zawody na sali Powstańców, dekoracja odznaczeniami i dyplomami działaczy klubów oraz działaczy sportowych i towarzystw sportowych.

W związku z powyższem powołano następujące komisje:

1. Komisja odznaczeń, do której należą p. Biniosiek, wiceprezes, jako przewodniczący i pp. Kordula, Laband, Szopa, Jedurny, Szweda i Szymik jako członkowie.

2. Komisja porządkowa, do której powołani zostali jako przewodn. p. Konieczny i pp. Rusecki, Kopiec, Guzior i Markowicz jako członkowie.

3. Komisja propagandowa i rocznika, do której powołano pp. Jedurnego, Synowca i Szeligę-Żuławskiego.

4. Komisja komunikacyjna, do której powołano pp. radcę Simona jako przewodniczącego i pp. Szuster, Potyka i Wieczorka jako członków.

5. Komisja gospodarczo-zabawowa, do której powołano na przewodn. p. Chmiela i pp. Szymańskiego, Antoszewskiego, Brachaczka i Słabego na członków.

Zatwierdzono ostatecznie umowę zawodów z Czeskim Okręg. Związkiem Piłki Nożnej w Brnie, odnośnie zawodów Katowice — Brno i Królewska Huta w Brno w dniach 14 i 15 sierpnia 1930 r.

6. Ustalono termin zawodów reprez. Wrocław — Górny Śląsk na 5. 10. 1930 w Katowicach.

7. Zaakceptowano termin 19 października b r. zawodów reprezentacyjnych Śląsk polski — Śląsk niemiecki.

8. Odrzucono prośbę poszczególnych klubów o rozegranie zawodów o mistrzostwo, które się nie odbyły wskutek nieporozumień, które miało miejsce na początku serji 1-szej. W związku z powyższym polecił wydziałowi gier i dysc. zweryfikować zawody w myśl przepisów.

9. Uwzględniono prośbę K. S. Naprzód Lipiny w sprawie pretensji do K. S. „Ruch“ i postanowiono zwrócić się do ostatniego o oświadczenie.

12. Postanowiono wezwać K. S. Odra Szarlej do uiszczenia 20 zł winnych K. S. Orzeł z umowy zawodów w ciągu dni 30-tu.

11. Prośbę KS. Orkan W. Dąbrówka o cofnięcie dyskwalifik. nałożonej przez W. G. i D. na graczy Brunona Możdżyna nieuwzględniono.

12. Prośbę K.S. Czarni Oświęcim w sprawie ponownego przyjęcie na członka przekazano według kompetencji Zarządowi Podokręgu Bielsko.

13. Prośbę I. F. C. Katowice o anulowanie uchwały Wydz. Gier i Dysc. dotycz. ukarania I. F. C. grzywną w wysokości 50 zł. za niestawienie graczy do reprezentacji nieuwzględniono.

14. Uwzględniono prośbę K. S. 09 Mysłowice podarowanie kary graczowi Józefowi Tomasowi w ten sposób, że odroczono karę na przeciąg 3 miesięcy.

15. Skreślono na własną prośbę K. S. Haller Wełnowiec wskutek rozwiązania się z listy członków Śląsk O. Z. P. N.

Zawiadamia się, że do sekretarjatu wpłynęły nowe Statuty i Postanowienia PZPN. jak i przepisy gry piłki nożnej, które kosztują 1.50 zł. za egzemplarz. Wysyłki przez pocztę nie uskuteczniamy. Przedstawiciele klubów mogą sobie odebrać egzemplarze osobiście. Należytość za odebrane egzemplarze zostaje obliczona przy wpłacie III. raty składki członkowskich.

Zadwody atletyczne w W. Hajdukach.

Z okazji 20-lecia istnienia Tow. Atletycznego „Mars“ Wielkie Hajduki — Śląski Okręgowy Związek Atletyczny powierzył Tow. „Mars“ przeprowadzenie zawodów ogólnośląskich w dniu 20 b. m.

Zawody będą przeprowadzone w zapasach, podnoszeniu ciężarów, rzutach dyskiem, młotem i kulą, oraz drużynowem ciągnieniu liny w następujących wagach: I. kategorja waga do 360 kg., II. kategorja waga do 450 kg. Drużyna w ciągnieniu liny składa się z sześciu zawodników.

Zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów będą podzielone na dwie kategorje, a mianowicie: juniorów i seniorów. W kategorji juniorów będą startowali wszyscy zawodnicy, którzy w ostatnich trzech latach zdobyli przy zawodach mistrzowskich pierwsze trzy miejsca.

Do kategorji senjorów będą dopuszczeni wszyscy zgłoszeni zawodnicy, stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Do rzutów kulą, młotem i dyskiem, mają prawo zgłaszać się tylko zawodnicy, należący do Śląskiego Okręgu. Rzuty przewidzane są jako trójbój, wobec czego każdy zawodnik musi wykonać jednocześnie rzut kulą, dyskiem i młotem.

Z ostatniej chwili.

Nieuzasadnione alarmy.

Wobec wiadomości o masowych redukcjach w przemyśle górnośląskim, jakie ukazały się w niektórych dziennikach, zwróciliśmy się do okręgowego inspektora pracy inż. Gallota, z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie.

Inspektor Gallot oświadczył, że wiadomości te są grubo przesadzone. W ciągu całego bowiem miesiąca czerwca miesiąca najcięższego, ilość zredukowanych robotników we wszystkich gałęziach przemysłu polskiego Górnego Śląska wynosiła 912 osób, co procentowo równa się ½ % ogółu zatrudnionych pracowników.

O ile chodzi o pracowników umysłowych, to redukcja, w niektórych tylko zakładach, objętych jest od 5 do 7% osób, przyczem należy zaznaczyć, że wśród pracowników umysłowych od kilku lat nie miały miejsca redukcje. Tendencja władz jest, aby redukcje pracowników umysłowych tam, gdzie są one istotnie konieczne, objęły wszystkie kategorje urzędników tak, aby ciężar kryzysu ponosili wszyscy w równej mierze. (Pat.)

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Gazety niemieckie donoszą o poważnym wzroście liczby bezrobotnych w całym obwodzie przemysłowym Śląska Opolskiego. Wzrost bezrobocia w przemyśle górniczym przybiera rozmiary coraz większe, tak samo w przemysłach hutniczym i metalowym. Nadto koleje wydaliły wszystkich robotników sezonowych. Wobec takiego stanu rzeczy liczba bezrobotnych w **Bytomskiem** (mieście i powiecie) wynosi 6748 osób, mianowicie 5707 mężczyzn i 1041 kobiet. Widoków na poprawę położenia niema wcale.

•

Przed kilku dniami zbiegł z więzienia sądowego w **Bytomiu** więzień Prysok, któremu udało się przekroczyć granicę do Polski, mianowicie do Królewskiej Huty. Niedługo jednak cieszył się wolnością, gdyż przytrzymano go na karygodnym czynie i odstawiono do tamtejszego więzienia.

•

Dnia 5 b. m. pod wieczór utonął przy kąpaniu w stawie maciejkowickim w **Bytomiu** 22-letni ślusarz Alfred Siwy z Łagiewnik (woj. śląskie). Zwłoki umieszczono w kostnicy miejskiej.

Z Gliwickiego.

W ubiegłym tygodniu szalał we dworze w **Gliwicach Starych** wielki pożar, który zniszczył chlewy oraz 3000 centnarów siana, znajdującego się nad chlewami. Bydło zdołano uratować. Szkody są olbrzymie. Dwór jest własnością hrabiego Welczka w Łabędach. Przyczyną pożaru było samozapalenie.

•

Przy zbieraniu jagód w lesie pod **Ciochowicami** została ukąszona przez żmiję córka pewnego robotnika dworskiego. Dziewczynie nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

•

Żona cieśli Buchty z **Niekarmi** została napadnięta przez pasącą się na miedzy krowę, która przeszyła ją rogami. Nieszczęśliwej kobiecie wyszły wnętrzności.

Z Kozielskiego.

W stajni przy dawnych koszarach wojskowych w **Koźlu** znaleziono zwłoki 27-letniego robotnika Maksymiljana Cygana, który rzekomo popełnił samobójstwo, do którego popchnęły go niesnaski w rodzinie. W przeddzień zbrodniczego kroku posprzeczał się znowu z teściami, poczem udał się do stajni, by tamże przenocować. Nazajutrz znaleziono go powieszonego na powrozie.

•

Wieś **Dziergowice** zaopatrzono w światło elektryczne, z którego będzie korzystać narazie 50 gospodarzy. Równocześnie ma otrzymać kościół elektryczne oświetlenie.

Z Strzeleckiego.

W kościółku pątniczym w **Studzionce** pod Ujazdem odbył się w niedźielę 6 lipca doroczny odpust. Niezliczone tłumy wiernych przybyły na tę uroczystość. O godz. 9.30 wyruszyła procesja z kościoła parafjalnego do kościółka, gdzie o godzinie 10.15 wygłosił O. Franciszkanin kazanie, poczem odbyła się uroczysta suma.

Z Raciborskiego.

Dnia 13 lipca b. r. otrzyma święcenia kapłańskie rodowity zabełkanin Operskalski. Prymicje swe odprawi 16 lipca w kościele parafjalnym w Zabełkowie.

Odpowiedzi redakcji

J. K. w R. Do Dyrekcji państwowej należy napisać wniosek i dołączyć odpis świadectwa szkolnego. Dyrekcja w Katowicach podaje warunki przyjęcia na kolejarza oraz czy obecnie jest wolne miejsce we warsztatach kolejowych.

Panu F. K. w Go. Odzież trzeba wyjąć z szafy, trzepać ją często na świeżem powietrzu, aby mole wyleciały oraz ich jajka, potem posypywać ją jakim ostro pachnącym proszkiem, np. naftaliną lub ponakładać papierem gazetowym, nakropionym terpentyną. — Szafę wypróżnioną całkiem wewnątrz i od ściany omieść z moli i ich pajęczyn, wymyć następnie ciepłemi mydlinami z dodatkiem terpentyny, wysuszyć i balonikiem gumowym porozpylać proszek na owady. Następnie ściany wewnętrzne obić drukowanym papierem gazetowym, który co kilka tygodni należy odświeżyć, ponieważ mole nie znoszą zapachu świeżej farby drukarskiej. Można też do próżnej szafy postawić talerzyki ze sproszkowaną siarką, którą należy zapalić, pozamykać szafę szczelnie, aby dym siarczany pozabijał mole i ich zaród. Po kilku godzinach dopiero trzeba otworzyć szafę i wywietrzyć przy otwartych oknach. — Odzież, pogryzioną przez mole, po dobrem wytrzepaniu na słońcu, pozawijać, każdą szukę oddzielnie, w gazetowy papier. Kuźnierze jedynie częstem trzepaniem futra (kożuchy) i inną dzież zimową i wełnianą chronią przed molami. — Tegoroczne gorące lato szczególnie dużo spowodowało moli i innego robactwa.

P. W. G. w T. Polecałoby się oddać syna na rok do gimnazjum handlowego w Król. Hucie, aby nabrał wprawy w prowadzeniu ksiąg i rachunków handlowych i biurowych. Może Pan zgłosi się też do Izby Adwokackiej lub do Izby Handlowej w Katowicach z zapytaniem, czy nie potrzebują praktykanta biurowego z wyższem wykształceniem. Do wniosków dołączyć trzeba odpis ostatniego świadectwa szkolnego.

J. G. Bielszowice. Pięciometrowa odległość siana od komina wystarczy. Miejsce około komina musi być wolne od materjałów łatwo palnych, a więc także od resztek siana i słomy. Dokładne przepisy poda miejscowa policja budowlana.

PROGRAM RADJOWY.

Środa, 9 lipca 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci z Warszawy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Pogadanka: „O ulgach w spłacaniu podatków". — 18.00 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt z cyklu sportowego. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert kameralny z Warszawy. — 22.00 Feljeton p. t. „Szara księżniczka". — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Komunikat harcerski. — 18.00 Koncert. — 19.35 Płyty gramofonowe. — 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza. — 20.15 Koncert kameralny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.10 i 16.15 Koncert gramofonowy. — 17.10 Kwadrans harcerski. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.45 Skrzynka i giełda rolnicza. — 20.15 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty gospodarczo-rolnicze. — 17.20 Audycja dla dzieci. — 17.50 Muzyka. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 20.15 Koncert muzyki lekkiej. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m., **Gliwice,** fala 253 m.: 16.30 Muzyka. — 18.15 Odczyt. — 19.30 Koncert popularny. — 21.15 Koncert kameralny.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.15 i 16.05 Odczyty. — 16.30 Sonata fortepianowa. — 17.45 Muzyka. — 20.00 Arje z oper, oratorjów i operetek. Następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 i 15.30 Koncert orkiestry. — 17.05 Program muzyczny dla dzieci. — 17.30 i 18.30 Odczyty. — 20.05 Muzyka kameralna. — 20.50 Wieczór włoskiej i czeskiej muzyki tanecznej.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z. odbędzie się w środę 9 lipca w sali Strzechy Górniczej przy ulicy Andrzeja. Początek o godzinie 7.30 wieczorem. Referent przybędzie! Ważne sprawy!

Towarzystwo śpiewu „Harmonja" w Józefowcu, gmina Wełnowiec, obchodzi dnia 3 sierpnia br. uroczystość 25-letniego istnienia. Zarząd wymienionego kółka śpiewaczego uprasza wszystkie towarzystwa na Śląsku, by w dniu tym nie urządzały żadnych imprez kulturalno - oświatowych celem wzięcia udziału we wspólnej uroczystości, która będzie wyrazem wspaniałej manifestacji ku czci pieśni polskiej.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Wtorek, dnia 8 bm. „Trubadur" występ Zamorskiej o godz. 20.

Środa. dnia 9 b. m. „Żołnierz Królowej Madagaskaru" o godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 10 b. m. „Madama Butterfly" występ L. Zamorskiej o godzinie 20-tej.

Piątek, dnia 11 b. m. występ teatru „Morskie Oko" o godz. 20.

Sobota, dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku" o godz. 20.

Niedziela, dnia 13 b. m. „Żołnierz Królowej Madagaskaru" o godz. 20.

HUMOR.

Mądry ordynans.

Kapitan Pagatowski w Krakowie, dał swemu ordynansowi takie polecenie:

— Pójdziesz na ul. Florjańską nr. 7 do pana Ziemby i poprosisz go, aby przyszedł do mnie wieczorem na karty.

Po dwóch godzinach wraca ordynans, a zapytany, czy wypełnił zlecenie, odpowiada:

— Byłem u tego pana, ale on nie mieszka na Florjańskiej 7, tylko na Sławkowskiej 6, i nie nazywa się Ziemba, tylko Czyżyk. Prosiłem, aby przyszedł wieczorem, ale on mi powiedział, że pana kapitana nie zna i na karty nie przyjdzie.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

CZYTELNICY!

Przy zakupnie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie